

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku
pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Deniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek 1 czerwca.

Imiona. Rzym.-kat.: Dziś: Nikodema Męcz. Jutro:
Erazm Bisk. † — Gr. kat.: Dziś: 19. Patrykia. Jutro:
20. Subota zadusz. — Słowiańskie: Dziś: Świętopełka.
Jutro: Ratysława.

Wschód słońca 4:11, zachód 7:45.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:35, 2:45*, 6:35. 11, 12:45*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do
Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21*, 6:15, 9:50; do Czerniowiec
6:15, 9:20 2:40*; 10:40, 2:51*; do Kołomyj: 3:30; do Stry-
ja: 11:30; do Ławocznego: 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora:
8:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa: 6:55, 6:00; do Rawy: 7:25;
11:35 (co niedzieli); do Bełzca: 10:45; do Stanisławowa.
Husiatyna: 9:10; do Przemysła: 10:05 (od 1 maja do 30
września); do Janowa: 9:15 (od 1 maja do 30 września);
1:35 (od 13 maja do 9 września w niedziele i rzyms. kat.
święta), 3:14 (od 13 maja do 9 września codziennie); — do
Brzachowic (od 6 maja do 23 września codziennie): 6:05,
2:28, 3:40, 6:26; od 6 maja do 23 września w niedziele i
święta rz.-kat.: 9:00, 12:40; do Lubienia 2:01 (od 13 maja
do 16 września w niedziele i św. rz.-kat.); do Szczercza
10:45 (od 27 maja do 16 września w niedziele i święta rz.
kat.). — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne
(od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w d.
powsz. od 9-2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku)
od 9-1 nadto we wtorek i piątek od 3-5, w niedziele 11-1.
Biblioteka Uniwersytecka otwarta codz. od g. 8-1 i od 4-7.
Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10-1
w dni powsz. 10-1 za zgłosz. — Biblioteka Poturzy-
cka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa l. 17) codz. 10-1 i codz.
4-6 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9-2, w święta
od godziny 10-1. Biblioteka Baworowskich (Ciejskiego
2) otwarta codziennie od 8-1 przedpoł. Bibl. Pawlikowskich
(Trzeciego Maja 5) srody, soboty i niedziele od 11-12.
— Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki od
11-1, w inne dni 10-1 i 4-8. — Biblioteka Tow. Szew-
czenki (ul. Czarnieckiego 26) 2-6 (prócz niedz. i św. ru-
skich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wto-
rki, srody, piątki, soboty 9-12 3-6. — Biblioteka gminy
wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta
codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5-8 wie-
czorem.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10-5. Oplatą 60 h.,
w niedz. 30 h.

Wystawa Grotzerowska w Muzeum przemy-
słowym od g. 10 r. do 6 wiecz.

Posiedzenia i zgromadzenia. Walne zgrom. Stow.
upoważnionych budowniczych w lok. Stow.
(Hetmańska 12) o g. 5 pop.

Odczyty i wykłady. W Tow. lekarskiem
Lwów. posiedzenie naukowe w sali Tow. o g. 6 w.

Teatr miejski. Dziś: „Tyrolka“, operetka w 3
aktach L. Steina i K. Lindaua, muz. Edm. Eyslera (po raz
trzeci).

39

JAN ŚWIERK.

Pierwszy rok.

Z dziennika matki.

(Ciąg dalszy.)

Już przy świetle lamp wróciliśmy do miasta, a
jeszcze kilka gromadek biednych chłopczyków spotkali-
śmy. Każdy szedł zgnębiony i zmartwiony, każdy bał się
jutrzejszej lekcji, a żaden okazu nie znalazł...

Czy też by pan profesor nie okazał więcej peda-
gogii, gdyby zamiast naganiania dzieci po okazji, sam
z nimi wyszedł za miasto i uczył na żywych okazach,
na łące, nad brzegiem rzeki, przy moczarze? Jak to
można karać dzieciaki, jeśli nie ma w zielniku rośliny,
gdy dziecko to mieszka w ciasnej kamienicy, a w prze-
chadzce za miasto narażone jest na rozliczne przykrości...

Dziwnie to wszystko pojmowane i zastosowywane,
to, co ma być dla dzieci przyjemnością i ukochaniem,
a staje się torturą i — lękiem.

Po powrocie Tadzio kuje z książki lekcję zada-
ną: (str. 18).

„Przyszczeniec jest byliną; ma kłącze pod-
ziemne, skośne, krótkie, jakby ugryzione, pokryte
resztkami zmarniałych liści, przytwierdzone do ziemi
licznymi korzonkami przybyszowymi. Liście odzio-
mkowe, wychodzące z końca kłącza, są długoogonko-
we, trój- lub pięciopalczone, o wycinkach dwu- lub trój-
klapowych głęboko wciętych, na kraju wąbkowane.
Pędy kwiatonośne dochodzą nieraz metra wysokości
i są skrętolegle ulistnione“.

„Jaskier, kniec i sasanka, mają kwiaty skręto-

O urlopach urzędników pocztowych.

Z powodu zbliżających się wakacji i licznych po-
dań funkcjonariuszów pocztowych o urlopy, dyrekcyja
poczt we Lwowie wydała do wszystkich naczelników
poczt w Galicyi poufny okólnik, którego mogliby poza-
zdrościć najwięksi biurokraci austriaccy, twórcy osławio-
nego „Sparsystemu“.

W tym dowcipnym okólniku zawiadamia przede-
wszystkiem lwowska dyrekcyja poczt poszczególnych
naczelników urzędów poczt., aby nie odważyli się pro-
sić o jakichkolwiek substytutów w miejsce urlopowa-
nych urzędników, bo ich pod żadnym warunkiem nie
dostaną, lecz aby sobie braki te uzupełniali własnym
personalem „przez zręczne skumulowanie pojedynczych
oddziałów“ tak jednak, aby przez to służba nie ucier-
piała, rząd na tem zarobił, urzędnicy poszli na urlop,
a strony interesowane nie poniosły szkody.

Wszyscy przełożeni wobec takiego dictum i tylu
sprzeczności chwycili się za głowy, bo taka kombina-
cja wprost zakrawa na żarty. Wiadomo jest bowiem
powszechnie, że personal pocztowy w Galicyi jest tak
mały, iż każdy z urzędników tak pracą przeciążony, że
wprost fizycznie niemożliwym jest dla tego urzędnika
więcej robić. Wiedzą o tem wszyscy naczelnicy urzędów,
ale nie chce tego wiedzieć dyrekcyja poczt, a owszem
żąda, aby te urlopy odbywały się bez żadnej straty
rządu, bez żadnego wynagrodzenia urzędników pracują-
cych za urlopowanych (i nb. za siebie), lecz ko s z t e m
i c h z d r o w i a. Tego rodzaju postępowanie jest w wy-
sokim stopniu niesprawiedliwe, krzywdzące i nie przyno-
szące wcale zaszczytu lwowskiej dyrekcyi poczt.

Nadto trzeba wiedzieć, że urzędnicy pocztowi
w Galicyi wcale nie otrzymują urlopów np. „dla wypo-
czynku“ i rok rocznie, ale co lat kilka, a nawet co
kilkanaście i to w wyjątkowych wypadkach „dla pora-
towania zdrowia“, gdy są jedną nogą już na drugim
świecie, a tak schorowani i osłabieni, że z łóżka ruszyć
się nie mogą. Nawet jeszcze w tym wypadku dyrekcyja
nie dowierza urzędnikom, ale posądzając ich o symulo-
wanie, wysyła lekarza powiatowego i telegraficznie zwy-
wa do służby.

Do tego wszystkiego musimy tutaj dodać tak
zwane „obcinanie urlopów“, w czem dyrekcyja poczt
jest mistrzynią. Choćby nawet urzędnik miał świadectwo
lekarskie, wystosowane przez profesora uniwersytetu a
potwierdzone przez c. k. fizyka, że np. koniecznie po-
trzebuję urlopu na 8 tygodni, to tego nie dostanie, ale
najwyżej na 4 tygodnie, dyrekcyja poczt bowiem redu-
kuje i obcina te urlopy do połowy, stawiając swój sąd
w kwestyi zdrowia ponad powagi lekarskie i uzurpując

sobie niesłusznie stanowisko protomedyka. Na tem sta-
nowisku protomedyka stoi również lekarz pocztowy dr.
Jaszczerowski we Lwowie, zapisany smutnie w pamięci
szerszego ogółu pocztowców przez bezwzględne obci-
nianie, odmawianie urlopów i wysyłanie na pensję.

Gdyśmy przed trzema laty napiętnowali w „Sło-
wie Polskiem“ te sztywne dyrekcyi poczt w sprawie u-
dzielania urlopów, zelżał wprawdzie na jakiś czas ten
wstrętny system, aby obecnie znowu wystąpić w innej
formie. Oto — jak słychać — obecnie dyrekcyja poczt
mniej wprawdzie obcina sama urlopy, ale za to tę funkcję
przydzieliła lekarzom powiatowym, do których również
miała wystosować poufny okólnik o wstrzymywaniu i
„obcinaniu“ urlopów. Czy jednak wszyscy lekarze po-
wiatowi zastosują się do tego — wątpimy; w każdym
razie z dwojga złego lepsze jest mniejsze.

Reasumując to wszystko, widzimy, że gdy wreszcie
uda się któremu z funkcjonariuszów pocztowych uzy-
skać urlop — nb. po przedłożeniu świadectw lekarskich,
badaniach itp. dochodzeniach, wtedy za niego muszą
pracować jego koledzy i to bez żadnego wynagrodzenia.
Rząd, względnie dyrekcyja poczt jeszcze chce uchodzić
za dobrodzieja i za łaskawego rozdawcę urlopów, na
które składają się siły, zdwojona praca a nawet zdro-
wie współkolegów urlopowanego.

Czy to nie gorzka ironia?

Nic dziwnego, że między pocztowcami panuje znie-
chęcenie i rozgoryczenie.

Mogliby ktoś zarzucić, że to jest wina i system
raczej rządu centralnego, aniżeli Dyrekcyi poczt, boć
przecież Dyrekcyja poczt jako podległa ministerstwu
handlu w Wiedniu, ma ręce związane i musi to speł-
niać, co jej z Wiednia każą. Na to odpowiadamy — na
podstawie doświadczenia i niezbitych dowodów, że na-
sza Dyrekcyja poczt pomimo pewnej zależności z Wie-
dnia ma władzę i siłę wielką, większą niż inne austria-
ckie Dyrekcyje poczt w Austrii, ale nie ma ani odwagi
zaządać czegoś dla kraju, ani oprzeć się po meżku cen-
tralistycznym zakusom, a co najważniejsza — brak po-
stawy obywatelskiej, jaką mają n. p. Czesi. Postępowanie
i politykę lwowskiej Dyrekcyi poczt znamionuje
przesadna uległość, potulność i ubieganie się o odzna-
czenia i ordery kosztem zdrowia swych podwładnych
funkcjonariuszów.

Tak małego stosunkowo personalu, tak ohydnych
biur urzędowych i takiego nadmiernego przeciążenia
pracą niema w żadnym kraju koronnym. — Gdy z. r.
na wiecu pocztowym w Wiedniu delegaci galicyjscy
opowiadali o 26-godzinnej służbie bez przerwy, koledzy
ich niemieccy i czeszy nie chcieli wprost wierzyć i byli
oburzeni!

A co się dzieje, gdy chodzi w którym urzędzie
o powiększenie personalu?

legle ulistnione; dolne, albo z okwiatem pięciokrotnym
albo wyróżnione na 5 działek i 5 płatków, składające
się z licznych pręcików i wielu słupków jednokomoro-
wych, zamieniających się na nielupki lub mieszki,
mają nasiona bielmorete o zarodku dwuliściennym
i dla tych cech należą do jaskrowatych“.

Po kilkakrotnem powtarzaniu tak stylizowanych
zdań — dziecko staje się senne, nudne, niecierpliwe,
a co już najgorsze apatyczne. Nic go nie zajmie, nie
cieszy, nie bawi, nie pociąga...

Ach!... czemuż ci wszyscy, co stanowią Radę
szkolną krajową, co układają plany, podręczniki, przy-
sposabiają profesorów do tej pracy, czemuż ci wszyscy
nie wiedzą, co to jest dziecko dziesięcioletnie?!

Zapewne, nie było tam nigdy, ani razu ojca ta-
kiego, który dzieci swoje znał, rozumiał i kochał. Jaka
to szkoda, wielka szkoda, a co nawet powiem, krzywda
dla naszych dzieci!...

8-go kwietnia.

Więc nowe strapienie.

Kiedy już chłopak usilną, mrówczą pracą doszedł
do tego, iż z niemieckiego dostaje „gut“, że już go
wreszcie profesor na konferencji nie wykazuje — zwa-
liły się dwa przedmioty, w których uważają go za
słabego.

Geometria i botanika.

Oba przedmioty nowe, prawie nie brane w kla-
sach normalnych, oba o tyle trudne, o ile brane są ja-
ko przedmioty z książki i dla świadectwa.

Więc kiedy teraz dziecku powiedziano, iż ma się
poprawić z tych przedmiotów — mam takie wrażenie,
jak gdyby mu kto wtłoczył na głowę ciężką bryłę
i kazał ją nieść i nieść wytrwale.

Jeśli się dziecko wyuczy pamięciowo, „iż różnica

kierunków dwu prostych, jest kąt“, to naturalnie, iż
potem, przy zadaniach geometrycznych rady sobie dać
nie może. Nic okropniejszego dla dziecka, jak suche
liczby, lecz jeszcze straszniejsze są te formy geometry-
czne, które niczem innym nie są zwane, jak tylko ką-
tami, trójkątami, cięciwami, stycznymi i t. d.

Nauki abstrakcyjne muszą być ubierane w kształ-
ty niby jakiejś praktyczności, bo wtedy stają się żywe
i budzą zajęcie, geometria i botanika stają teraz jak
dwa postrachy przed moim chłopczkiem...

9-go kwietnia.

Znowu to samo.

— Nie będę umiał, nie będę rozumiał, nie nauczę
się tego, już wiem, nie będę umiał, dostanę „dwójkę“,
będę repetował.

— Czy ty się uczysz dla świadectwa? Czy dla
tego cała praca twoja, ażebyś miał świadectwo?

— Każdy kolega tylko o tem mówi, myśli i ma-
rzy, aby miał „prymę“, aby poszedł do drugiej klasy.

— Każdy powinien się uczyć nie dla świadectwa,
ale dlatego, ażeby był oświeconym człowiekiem.

— Ale zostać się w pierwszej nie chcę, a wiem,
że nie będę umiał.

10-go.

Znowu pogoda wiosenna przyszła.

Znowu jasność promienna oblewa ziemię, a moje
dziecko znowu przykute do książki i zeszytu klepce
jak wiatrak jedne i te same wyrazy.

„Część powierzchni koła AOBSA, ograniczoną
dwoma promieniami i łukiem, nazywamy wycinkiem
koła“ (str. 12).

(C. d. n.)

Przybywają komisarze i komisye i znajdują wszystko w porządku i częstokroć zamiast powiększenia jeszcze ściągają siły i redukują personal do ostatecznych granic. Tym panom nie chodzi o to, aby urzędnicy pracowali w znośnych warunkach, ale aby w Wiedniu pochwalić się, że tak małymi siłami Galicya obchodzi się i choć ruch z roku na rok wzrasta, personal wy-marcza.

Za misę więc soczewicy wątpliwych odznaczeń i uznania nie wahają się ci panowie poświęcać zdrowia swych podwładnych...

Nic dziwnego zatem, że między pocztowcami, nawet na gorących zwolenników idei samodzielności kraju padł strach, gdy rozeszła się wieść o zamierzonej decentralizacji! Coby wtedy się stało? Do jakiego absurdum doszedłby ten wstrętny „Sparsystem” dyrekcyi?

Skutek tego taki, że urzędnicy pocztowi w Galicyi uważają — ministerstwo handlu za instancję zbawczą, za hamulec dla despotycznej dyrekcyi poczt, a nawet za swojego dobrodzieja.

Oto skutki stosunków wytworzonych przez lwowską dyrekcyę pocztową.

Z Rosyi i Zabornu.

Panowanie terroru.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Lok. Anz.” donosi z Warszawy: Wczoraj rano dokonano zamachu na naczelnego dyrektora wodociągów miejskich w Warszawie, inżyniera Alfonsa Grotowskiego. Grotowski jest Polakiem i liczy lat 70. Szedł on razem z rodziną przez Aleje Jerozolimskie, gdy dwaj młodzi robotnicy dali do niego kilka strzałów z rewolwerów. Grotowski otrzymał kilka ran i to bardzo niebezpiecznych. Zawieziono go do szpitala, gdzie popołudniu miała się odbyć operacja. Mordercy umknęli.

Warszawa. (Tel. wł.) Na przechodzącym ul. Młynarską rewirowego VII cyrkulu Żeglowskiemu rzucił się z tyłu z nożem jakiś człowiek i uderzył nim Żeglowskiego tak silnie, iż rewirowemu czapka zleciała i wypadł portfel z ręki. Nóż ześlizgnął się po szyi, powodując niedużą ranę. Napastnik uszedł.

Łódź. (Tel. wł.) W fabryce Schmidta i Weicherta strajkujący robotnicy zamknęli na 5 godzin obradujących fabrykantów wstążek, chcąc ich zmusić do zareklamowania podwyżki płac i zapłaceniu za 5 tygodni strajku. Ostatecznie wypuścili fabrykantów, grożąc terrorem w razie niespełnienia żądań.

Napady i grabieże.

Warszawa. (Tel. wł.) Onegdaj popołudniu do kasy kolejowej na przystanku Włochy, kolei warszawsko-wiedeńskiej, wtargnęło pięciu uzbrojonych w rewolwery rabusiów. Obezwładniwszy kasyera, bandyci zabrali całodzienny dochód kasy w sumie 145 rubli, poczem niepostrzeżeni przez nikogo zbiegli.

Warszawa. (Tel. wł.) Onegdaj obrabowano tu 2 sklepy monopolowe, jeden przy ul. Żytnej, drugi przy Pawiej. W obu zabrano razem przeszło 150 rubli. Rabunku dokonało sześciu uzbrojonych w rewolwery napastników. Sprawców nie chwycono.

Lynch polityczny.

Warszawa. (Tel. wł.) Żydowska gazeta „Zeit” donosi, że w Warszawie utworzyło się jakieś podejrzané tow. pod nazwą „Po za prawem tow. lynchu”, które grozi, że wytępi wszystkich więźniów politycznych w razie ogłoszenia amnestyi.

Budżet policji warszawskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Do budżetu miejskiego na rok przyszły wstawiono na koszt utrzymania policji w Warszawie 569.369 rubli.

Rewirowi otrzymali podwyższenie z 37 na 60 r. miesięcznie.

Proces „mateczki” Kozłowskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj proces, wytoczony przez mateczkę Kozłowską redaktorowi czasopisma „Poniedziałek” Kazimierzowi Nawrockiemu o obrazę czci.

Zeznania świadków brzmiały nader obciążająco dla Kozłowskiej i wyświetliły skandaliczne szczegóły o jej pensjonacie w Płocku i stosunku z księżmi Maryawitami.

Na rozprawie obecnym był generał Maryawitów ks. Kowalski.

Sąd, jak już wiadomo, wydał wyrok, uwalniający redaktora Nawrockiego. Publiczność, przepelniająca salę, przyjęła wyrok oklaskami.

Stosunki w Inflantach.

Ruch terrorystyczny przeciw pastorom i Niemcom szerzy się w sposób zastraszający w południowych Inflantach. Do jakiego stopnia zniechęceni są Niemcy, świadczy fakt, iż w pewnej miejscowości pod Wenden wyrzucono z grobowców zwłoki Niemców i rozrzucono je po polach! Niemiecka prasa bałtycka wzywa pomocy władz, grożąc, że jeżeli rząd nadal wydawać będzie ich na pastwę Łotyszom, to Niemcy nadbałtyccy podniosą głos tak donośny, że go usłyszą bardzo daleko.

Zamach na Nieplujewa.

Sewastopol. (Pet. Ag.) Pochwyceni w sprawie zamachu na życie Nieplujewa trzej ludzie nazywają się: Subotin, Seliwerstow i Sołowjew. Pierwszy jest znanym rewolucjonistą. Wszyscy mówią, że bezpośredniego związku z zamachem nie mają. Czwartym, który rzucił bombę, ukrywa swoje nazwisko, mówiąc, że towarzysza je-

go rozerwała bomba. Przybył tu z Odessy skład sądu wojennego w tej sprawie.

Zaburzenia.

Londyn. (Tel. wł.) W Kursku chłopci napadli na więzienie, uwolnili więźniów politycznych a potem urządzili pochód demonstracyjny po mieście. Na tłum demonstrujący wysłano kozaków, którzy go rozpędzili i wielu demonstrantów aresztowali.

W guberniach astrachańskiej i saratowskiej wybuchły wielkie niepokoje agrarne.

Rada delegatów robotniczych.

Petersburg. (Ag. Ros.) Uwolnieni z więzienia robotnicy, którzy należeli do „Rady delegatów robotniczych”, będą z rozporządzenia departamentu policji wysłani ze stolicy z prawem wybrania sobie miejsca zamieszkania.

Majątki apanażowe.

Petersburg. (B. Bath.) Bez względu na urzędowe zaprzeczenie „Birżewija Wiedomosti” twierdzą kategorycznie, że majątki apanażowe, otaczające Gaczinę, zostały sprzedane cudzoziemcom, i wszystkie formalności, dotyczące tej transakcyi, zakończono.

Popłoch u reakcyonistów.

Petersburg. (B. Bath.) Pisma donoszą, że osoby wysoko postawione wywożą swoje kapitały za granicę. Wogóle dzieje się coś niedobrego i krążą wieści, że Francuzi, którzy zapisali się na pożyczkę, żądają zwrotu swych deklaracyi. Celem podróży Wittego za granicę jest uspokojenie zagranicznych rynków pieniężnych i poparcie pożyczki.

Gabinet Goremykina.

Petersburg. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia” donosi: Ostatnie przemówienie ministra sprawiedliwości wywołało u reszty ministrów niezadowolenie. Oburzają się na jego ton ugodowy.

Powszechnie słychać, że Goremykin odstąpi swoje stanowisko Urusowowi, który należy do partyi „kadetów”.

Wczorajsze posiedzenie Dumy.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Wczorajsze posiedzenie Dumy rozpoczęło się o godzinie 11:45. Obrady otworzył wiceprezydent ks. Dolgorukow, który odczytał telegram powitalny od Izby deputowanych w Argentynie.

Następnie Duma rozpoczęła obrady nad wnioskiem o zniesienie kary śmierci.

P. Nabokow wniósł, aby wypracowanie jednostronnego projektu ustawy o zniesieniu kary śmierci przekazano komitetowi, wybranemu celem uregulowania sprawy nietykalności osobistej.

P. Lednicki podnosi iż rząd, wykonywujący wyrok śmierci, podobny jest do molocha, zięjącego ogniem, który ciągle pożąda nowych ofiar. Ostatnia justyfikacja 8 osób w Rydze była policzkiem dla Dumy i narodu. (Okłaski.)

P. Aładin wskazuje na to, że Duma nie może zbliżyć się do panującego, żeby w tej chwili nie wmięszali się do tego pigmejczyi rządowi, którzy bez podstawy narażają Dumę na pośmiewisko. Komedya z interpelacyami musi się skończyć. Jesteśmy bezsilni. Myśmy nie wołali tych karykatur ministeryalnych, ale oni są silniejsi, niż my, gdyż mają armaty. Nas naród winić nie może, on wie, kto winien! (Okłaski.)

P. pop Bojarokow oświadcza, że rząd nie zważa na Dumę, jest on zanadto pewny siebie. Także cara powinniśmy prosić, aby zniósł karę śmierci. Jeśli to się nie stanie, to powinniśmy wszyscy opuścić Petersburg, gdyż byłoby nieszlachetnem pozostać tutaj i brać dyety.

Pp. Sedelnikow i Gerszow oświadczyli, że Duma jest skazana na zagładę, jednakże pozostawi narodowi jako spuściznę wielką ilość projektów ustaw.

P. Gerszow podnosi, że wykonanie wyroków śmierci w Rydze było policzkiem dla Dumy. Przewodniczący wzywa mowcę do porządku.

P. prof. Kuzmin-Karawajew oświadczył, że należy epidemii mordów politycznych zapobiedz przez usunięcie ich przyczyny, tj. przez zniesienie kary śmierci.

Pp. Grodeskul i Rodiczew przyłączają się do wniosku Nabokowa i żądają, aby komisya w przeciągu pięciu dni przedłożyła Dumie ustawę o zniesieniu kary śmierci.

Petersburg. (TBK.) O godz. 3:45 otwarto na nowo posiedzenie i toczyła się dalsza dyskusya nad kwestyą agrarną.

P. Petrażycki szczegółowo motywował program wywłaszczenia prywatnych dóbr i wykazywał konieczność tego środka ze stanowiska dobra publicznego.

Następnie liczni mówcy dowodzili konieczności wywłaszczenia. Jeden z deputowanych moskiewskich w długiej, świetnej, często huczynymi oklaskami przerywanej mowie poddał krytyce finansową i ekonomiczną politykę rządu, protestował przeciw zarzutom, jakie się podnosi przeciw kulturalnemu stanowi włściaństwa i zakończył oświadczeniem, że zasada przymusowego wywłaszczenia jest nieodzowną. Szczegóły można zmienić, ale zasada musi być utrzymana dla całej Rosyi. (Długotrwałe okłaski.)

Na tem o godz. 7 wieczorem posiedzenie zamknięto. Następnę dziś o 11 przed południem.

Sytuacja w Austrii.

Przesilenie ministeryalne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Hr. Dzieduszycki został w ciągu dnia wczorajszego przyjęty przez monarchę. Celem tego posłuchania było zdanie sprawy cesarzowi o położeniu politycznem. To położenie polityczne wczoraj wieczorem przedstawiało się znowu niejasno, krążyły bowiem wieści wręcz sprzeczne. Jeszcze koło południa, misya bar. Becka, jak krążyły wieści autentyczne, miała widoki zupełnego powodzenia. Tymczasem wydanie wieczorne gazety „Die Zeit” przyniosło informację, że misya bar. Becka natrafiła nagle na poważne trudności. Podobno propozycye, jakie bar. Beck stawił przewodcom stronnictw, nie znalazły uznania z ich strony. Dlatego też przypuszczają, że bar. Beck, o ile chodzi o utworzenie gabinetu parlamentarnego, dziś zapewne złoży swoją misyę z powrotem w ręce monarchy.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit” dowiaduje się z kół poselskich polskich, że w razie utworzenia gabinetu parlamentarnego, najpoważniejszymi kandydatami ze strony polskiej do objęcia stanowisk w nowym gabinecie są: prezes Koła hr. Dzieduszycki, pierwszy wiceprezes Abrahamowicz i poseł lwowski dr. Stanisław Głabiński.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki wieczorne zaznaczają, że bar. Beck, o ile nie udałoby mu się utworzyć gabinetu parlamentarnego, stanowczo złoży misyę w ręce monarchy, ponieważ nie chce stanąć na czele gabinetu czysto urzędniczego, który musiałby rządzić §. 14. Bar. Beck nie chce używać się politycznie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj o g. 5 popoł. bar. Beck przyjął prezydium klubu czeskiego. O rezultacie tej konferencyi na razie niema jeszcze informacji. Zdaje się przecież, że stanowisko Czechów wobec bar. Becka nie jest bardzo przyjazne, głównym zaś oponentem wśród Czechów przeciwko bar. Beckowi jest p. dr. Stransky, należący do prezydium, a który w konferencyi z bar. Beckiem nie wziął udziału.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wr. Allg. Ztg.” utrzymuje, że już w dniu dzisiejszym nastąpi prawdopodobnie decyzya w sprawie utworzenia gabinetu i że utworzenie gabinetu parlamentarnego jest postanowionem za każdą cenę. Rokowania bar. Becka z Polakami i Niemcami mają być już prawie ukończone. Niemcy i Polacy są gotowi wstąpić do gabinetu nawet na wypadek, gdyby Czesi odrzucili myśl wstąpienia do gabinetu. W każdym razie ten gabinet parlamentarny, utworzony na razie bez udziału Czechów, nie prowadziłby polityki antyczeskiej, lecz starałby się z Czechami porozumieć i umożliwić im wstąpienie do gabinetu w terminie późniejszym.

Praga. (Tel. wł.) „Politik” donosi, że wstąpienie hr. Coudenhovego do nowego gabinetu jest wykluczone, ponieważ monarcha uznał niebędność jego pozostania na zajmowanym obecnie stanowisku namiestnika czeskiego.

„Bohemia” wyraża przekonanie, że Czesi przygotowują bar. Beckowi trudności w tym celu, aby inna jakaś osobistość dostała się do steru władzy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Bar. Beck konferował wczoraj z namiestnikiem hr. Potockim.

Parlamentarna komisya klubu młodoczeskiego uchwaliła tylko wtedy wstąpić do nowego gabinetu, jeżeli ten gabinet zaakceptuje utworzenie uniwersytetu czeskiego na Morawach, wprowadzenie czeskiego języka urzędowego, poprawienie projektu reformy wyborczej i jeśli Niemcy rychle przeprowadzenie tych żądań zagwarantują.

Wiedeń. (TBK.) Klub chrześcijańsko-socyalny uchwalił wczoraj jednogłośnie nie brać udziału w utworzeniu gabinetu, jednakowoż popierać każdy gabinet, który bezwzględnie wystąpi przeciw przewadze Węgier i przeprowadzi reformę wyborczą na zasadach, wypowiedzianych przez klub chrześcijańsko-socyalny, przeprowadzi reformę przemysłową i inne ustawy, mające na celu ochronę stanu średniego i robotniczego. Stronnictwo postanowiło zająć wobec nowego gabinetu stanowisko wyczekujące

Wiedzieńcy wobec Węgier.

Wiedeń. (TBK.) Wydział miejski uchwalił przedstawić na dzisiejszem posiedzeniu Radzie miejskiej do uchwały rezolucyę, podnoszącą, że wniesienie autonomicznej taryfy celnej w sejmie węgierskim wywołało wśród ludności wiedeńskiej bardzo wielkie rozgoryczenie, ponieważ wydało interesy Austrii na łup Węgier. Takie postępowanie jest lekceważeniem parlamentu i powagi Austrii. Cierpliwość ludności wyczerpana. Oczekuje ona, iż jej powołani zastępcy będą walczyli przeciwko przewadze rządu węgierskiego z całą energią i wytrwałością. Dalej wyraża rezolucya zadowolenie z powodu onegdajszej uchwały Izby poselskiej i oczekiwanie, że wszyscy szczerzy reprezentanci ludu w Radzie państwa pójda razem w tem ciężkiem przesileniu państwowem. W końcu wyraża rezolucya podziękowanie ks. Hohenlohemu za jego męskie, bezwzględne spełnienie obowiązku wobec ojczyzny.

Izby handlowe wobec Węgier.

Berno mor. (TBK.) Na wniosek tutejszej Izby handlowej i przemysłowej stosunki ekonomiczne austriacko-węgierskie będą przedmiotem obrad VI wiecu austriackich Izb handlowych, który zbierze się dnia 11 bm. w Libercu.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Stronnictwa narodowości niemadziarskich rozpoczynają dzisiaj ostrą walkę przeciwko obecnemu rządowi.

Budapeszt. (TBK.) Komisya ekonomiczna Sejmu węgierskiego uchwaliła ustawę w sprawie uregulowania ekonomicznych i handlowych stosunków z zagranicą z tą zmianą, że upoważnia rząd do zawarcia z państwami zagranicznymi traktatów handlowych także poza rok 1907, ale nie dłużej niż do 31 grudnia 1917.

Ruch agrarny na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK.) W komitacie Feher w ostatnim czasie objawia się sporadycznie ruch wśród robotników rolnych. W ośmiu miejscowościach są spory o płace, a właśnie te mają wszelkie oznaki gwałtownego strajku rolnego. Właściciele ziemscy odbyli konferencję, celem poczynienia środków zaradczych. Wybrano komitet pod przewodnictwem hr. Esterhazego celem zbadania tego ruchu.

Mianowanie.

Wiedeń. (TBK.) „Wien. Ztg.” donosi: Cesarz zamianował referenta dla spraw administracyjnych i ekonomicznych przy radzie szkolnej krajowej galicyjskiej starostę Kazimierza Bukowczyka radcą namiestnictwa.

Program odwiedzin ces. Wilhelma.

Wiedeń. (TBK.) Według oficjalnych informacji program pobytu cesarza Wilhelma w Wiedniu jest następujący: Cesarz Wilhelm przybędzie dnia 6 bm. po południu osobnym pociągiem na dworzec kolei Północnej. Stamtąd w towarzystwie cesarza Franciszka Józefa, który będzie go oczekiwał na dworcu, uda się pociągiem kolei podmiejskiej do Schönbrunnu. Dnia 7 bm. urządza cesarz Wilhelm wycieczkę do Kreuzenstein, a wieczorem tego dnia będzie w Schönbrunie na obiedzie dworskim, podczas którego Tow. śpiewacze z Wiednia odśpiewają serenadę. Po obiedzie z dworca w Penzing odjedzie cesarz Wilhelm do Berlina.

Narady biskupów francuskich.

Paryż. (TBK.) „Figaro” donosi: W ciągu wczorajszego posiedzenia konferencji biskupów, kardynał ks. Richard, po przyjęciu do wiadomości pisma nadesłanego od papieża, odczytał telegram, jaki wysłano do papieża. W telegramie powiedziano, że bez względu na to, co się stanie, biskupi Francji strzedz będą interesów wiary i wolności ojczyzny, którą bardzo kochają.

Ks. Petit odczytał długie sprawozdanie, na końcu którego wywodzi, że przyjęcie ustawy o stowarzyszeniach religijnych zdaje się być odpowiednie.

Następnie konferencja zajmowała się kwestyą, czy związki wyznaniowe mają być utworzone. Jak donosi „Journal”, potwierdza się zdanie, że wniosek o utworzenie związków wyznaniowych uzyska większość, chociaż tylko nieznaczna.

Paryż. (TBK.) Mimo nałożonego na biskupów obowiązku zatrzymania w tajemnicy obrad, dzienniki zamieszczają rozmaite szczegóły o wczorajszej konferencji. I tak pismo papieża do kardynała ks. Richarda podobno nie zawiera żadnej wskazówki co do przyjęcia lub nieprzyjęcia ustawy separacyjnej. Biskupi sami mają zdecydować o kwestyach, im przedłożonych, i to kierując się jedynie wyższymi względami o dobro kościoła i ojczyzny.

Paryż. (TBK.) Konferencja biskupów ukończyła wczoraj obrady nad propozycjami, jakie arcybiskup z Besançon przedstawił w sprawie związków wyznaniowych. Nie wiadomo, czy zapadła uchwała. Sądzą, że konferencja przyjmie w końcu jakąś rezolucję, która pogodzi związki wyznaniowe z prawem kanonicznym. Mówią jednakże, że biskupi nie będą znali rezultatu głosowania póty, póki go nie ogłosi Watykan, gdyż tam odbędzie się obliczenie oddanych głosów.

Paryż. (TBK.) Konferencja biskupów trwała wczoraj do godz. 5 popoł. dziś będzie kontynuowana.

Traktat handlowy.

Belgrad. (TBK.) Prowizoryczny traktat handlowy z Austro-Węgrami został w drodze dyplomatycznej milcząco przedłużony aż do dalszych zarządzeń.

Bomba na króla Alfonsa.

Madryt. (TBK.) Wczoraj odbyły się tu uroczyste zaślubiny króla Alfonsa z księżniczką Eną Battenberg.

Madryt. (Ag. Fabra.) Podczas powrotu orszaku weselnego do pałacu rzucono na powóz królewski bombę.

Paryż. Godz. 8 m. 40 wiecz. (Ag. Havasa). Z Madrytu donoszą: Para królewska o g. 2 m. 20 popoł. w zupełnym zdrowiu wróciła do pałacu.

Paryż. Godz. 9 wiecz. (Ag. Havasa). Z Madrytu donoszą: Bomba zawartą była w bukietcie. Aresztowano dwie osoby, jednego cudzoziemca i jednego Hiszpana, liczącego lat 18; prawdopodobnie jest to student. Powóz królewski jest silnie uszkodzony.

Madryt. (TBK.) Bombę rzucono na Calle de Major. Dom, naprzeciwko którego zamach wykonano, obsadziła żandarmeria. Gubernator cywilny i minister spraw wewnętrznych przybyli na miejsce zamachu. Uwięziony Hiszpan okazuje wielkie przygnębienie.

Paryż. G. 10 wiecz. (Ag. Havasa). Donoszą z Madrytu: Gdy pochód ślubny wracał z kościoła do pałacu, wszędzie tłumy zebrane witały go owacyjnie. Przed domem nr. 88 na chwilę zatrzymał się powóz królewski, gdy nagle z górnego piętra domu rzucono bombę, która upadła po prawej stronie powozu między ostatnią parą koni a przednimi kołami i eksplodowała.

Oba konie i człowiek, który na jednym z nich jechał, zginęli na miejscu, zaś wielki koniuszy margrabia de Lotomaja, który jechał konno po prawej stronie powozu, został lekko zraniony. Z żołnierzy, tworzących

szpaler, czterech zginęło na miejscu. Pewien oficer, który w chwili przejazdu powozu salutował, został śmiertelnie zraniony. Jednemu policyantowi wybuch urwał głowę. Z publiczności dwie kobiety, które stały w pobliżu, zostały zabite. Lekko rannych jest bardzo wiele osób.

Natychmiast po eksplozji przybiegł książę Cornuelos, otworzył drzwiczki powozu królewskiego i wyprował z niego oboje królestwo. Na schodach pałacu obcy książęta otoczyli parę królewską i składali życzenia. Król i królowa płakali rzewnie.

Madryt. Godz. 8 wieczorem. (Ag. Fabra). Nie wiadomo jeszcze, czy rzucono jedną bombę, czy dwie. Dotąd nie stwierdzono identity sprawcy. Podaje on, że nazywa się Manuel Duran i pochodzi z Kalabrii. Do Madrytu przybył on d. 22 maja i najął mieszkanie, za które płacił dziennie 25 pesetów, na co złożył z góry kwotę 500-pesetową. Ubiierał się elegancko i bardzo lubił kwiaty.

Warna. (TBK.) Wczoraj przedpoł. odbyło się uroczyste otwarcie portu w Warnie przez ks. Ferdynanda w obecności ciała dyplomatycznego, ministrów itd.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 31 maja br.:

Godzina (Czas lwoowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (w mm)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	729.4	12.2	W 2			
2 popoł.	729.3	15.4	WSW 4	0.0	18.2	10.4
9 wiecz.	729.2	12.4	SW 1			

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, przed południem nieznaczny deszcz.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Losowanie 4½ proc. obligacji pożyczki miasta Lwowa z r. 1900** odbędzie się dnia 16 czerwca br. o godz. 10 przedpołudniem w sali posiedzeń magistratu.

— **Na Dom Tadeusza Kościuszki**, jedyną dotąd bursę polską we Lwowie, złożył prof. Maksymilian Thullie 34 książki szkolne i ubranie studenckie, kontrolor kolei państw. ze Stanisławowa p. Hoszowski 4 kor. Datki te złożono na ręce kierownika bursy prof. Jana Kamińskiego.

— **Z politechniki**. P. Arnold Ehrenpreis, asystent wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, otrzymał na politechnice wiedeńskiej stopień doktora nauk technicznych.

— **Z Uniwersytetu**. Wczoraj przed południem odbyła się na uniwersytecie tutejszym imatrykulacja 135 nowo wpisanych słuchaczy. Mianowicie imatrykulowano 89 słuchaczy prawa, 8 medycyny i 38 filozofii.

— **Egzamin z rachunkowości państw** złożyła w namiestnictwie p. Zdzisława Jankowska z Monasterzysk.

— **Zarząd Akad. Koła T. S. L.** przypomina Szanownej Publiczności, iż zbiera na dochód Koła próżne flaszki i papiery (nieużytki). Łaskawe zgłoszenia: Kram T. S. L., Chorążczyzna 14.

— **Program strzelania królewskiego na Strzelnicy miejskiej**. Tradycyjnym zwyczajem, kultywowanym od czasów króla Zygmunta I, odbędzie się w pierwszym dniu Świąt Zielonych ogłoszenie bezkrólewia, a dnia następnego rozpocznie się strzelanie o godność królewską i potrwa aż do g. 7 wieczorem następnej niedzieli. W poniedziałek dnia następnego zbierze się komisya dla oceny strzałów i ogłosi nowego króla kurkowego. Uroczystość intronizacyjna nowego króla odbędzie się w dniu Bożego Ciała o g. 3 popoł. Równocześnie ze strzelaniem królewskim odbywać się będzie strzelanie o 30 premii w gotówce, ofiarowanych przez Towarzystwo. Godność królewską składa p. Stanisław Platowski, a równocześnie z nim oddają laski dwaj marszałkowie pp. K. Wenzel i M. Olszewski.

— **Wycieczka kolejowa do Sianek** odbędzie się w niedzielę 3 czerwca. Wyjazd z głównego dworca o godz. 5:07 m. rano (punktualnie) do Sianek, stamtąd zaś pieszo drogą serpentynową nad granicę węgierską do Użoka. W wycieczce bierze udział chór techniki, klub mandolinistów i muzyka uczniów gimnazjalnych. Chcący wziąć udział w wycieczce, zechcą się zgłosić wcześniej w biurze dzienników Sokołowskiego, pasaż Hausmanna, liczba bowiem uczestników jest ściśle oznaczona. Ceny biletów jazdy bardzo niższe. Odjazd ze Sianek o godz. 6:54 wieczorem, ztem z powrotem we Lwowie będą uczestnicy około godz. 12 w nocy.

— **O wstrzemięźliwości**. Towarzystwo „Ochrona młodzieży” rozesało właśnie księgarniom lwowskim pierwszy tomik swego wydawnictwa p. t.: „O wstrzemięźliwości”. Jest to opinia 25 światowych powag lekarskich w kwestyi wstrzemięźliwości płciowej i jej wpływu na zdrowie. Broszura kosztuje 6 halerzy. Zarówno rodzice, wychowawcy, jak i młodzież dojrzała, powinni tę bardzo pouczającą pracę przeczytać, a niezawodnie skorzystają z niej wiele w interesie zdrowia własnego, a więc i zdrowia społecznego.

— **Zabawa ogrodowa**. Zarząd Stowarzyszenia Czytelników i Wzajemnej pomocy funkcjonariuszy kolei państw. we Lwowie urządza w poniedziałek dnia 4 czerwca br. w uroczym ogrodzie obok głównego dworca kolejowego wspaniałą festyn. W razie niepogody odbędzie się wieczornica w lokalu stowarzyszenia (były dworzec kolei czerniowieckiej) a festyn w następną niedzielę dnia 10 czerwca b. r.

— **Porządki magistrackie**. Piszą nam z miasta: Przed dwoma miesiącami pożar zniszczył miejsce ustępowe na placu Rzeźni, zostały tylko szczątki, tak, że wychodki całkiem są otwarte i wylizy, wydobywające się z otwartego kanału, zatrują powietrze. Podziwiać należy ciepłość mieszkańców tej okolicy i kupców mających tamże sklepy, bo nawet przechodzącym za teatrem dają się te wylizy we znaki. Nadchodzi czas upałów, a jeżeli świetny magistrat rychło nie sprzątnie lub nie uporządkuje tego „budynku”, to chyba mamy dobre widoki na zarazę i choroby.

— **Czem nas we Lwowie karmią?** Czytamy w jednym z pism lwowskich: We wtorek nadeszło pod adresem miejskiego Biura pośrednictwa sprzedaży mięsa z Białego Kamienia dziesięć zabitych cieląt w stanie ulegającym już rozkładowi. Mimo, iż fakt ten powinien być znany za pośrednictwem weterynarza rzeźni kierownikowi Biura, mięso to sprzedane zostało rzeźnikom, a w następstwie spożyte przez publiczność. Cielęta te mieli nabyć dwaj bracia jednego z rzeźników, znanego w kołach rzeźnickich pod przezwiskiem „Baraniej główki”.

Spodziewać się należy, że sprawa ta zostanie przez prezydenta miasta zbadaną i winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

— **Wezwanie urzędowe do akuserek** wydało w tych dniach starostwo lwowskie. Pomijamy to, że cały ten „ukaz” jeży się od błędów stylistycznych, gramatycznych, ortograficznych i archaizmów, ale uznać musimy za zupełnie niewłaściwy ton, w jakim przemawia p. starosta, pisząc dwukrotnie „wzywam akuszerkę”, jakby mówił do swej służącej, bo do ludzi, płacących podatki, przemawiać się tak nie powinno. Jeżeli do starszej służby urzędowej według rozporządzenia ministerjalnego przemawiać się winno przez „pan”, to tembardziej wobec innych osób i do tego w drodze urzędowej inna grzeczność się należy. Stanowczo dokument ten oddany być winien do jakiegoś muzeum, jako rażący wzór stylu urzędowego w Galicyi.

— **Wycieczka studentów złoczowskich**. Wczoraj zwiedzali nasze miasto uczniowie gimnazjum w Złoczowie, którzy w liczbie osmdziesięciu kilku przyjechali tu w tow. profesorów Grażela, Szczepańskiego, Zbyjewskiego, Lewka i Grossmana. Po zwiedzeniu muzeów i osobliwości Lwowa, zbrali się uczniowie pod pomnikiem Mickiewicza, gdzie złożyli wieniec z szarfami o barwach narodowych z napisem: „Wieszczowi młodzież złoczowska”. Popołudniu zwiedzili wycieczkowcy kopiec Unii lubelskiej a wieczorem opuścili miasto, żegnani przez lwowskich kolegów.

— **Straszliwe samobójstwo**. Służąca agenta policyi Przestrzelskiego zamieszkałego przy ul. Kotlarskiej l. 16, Franciszka Węgrzyn, w napadzie histeryi oblała się wczoraj wieczorem naftą i podpaliła. Mieszkańcy domu, spostrzegłszy straszliwy czyn desperatki, poczęli wołać o pomoc, a pierwszym, który pospieszył jej z ratunkiem, był służbodawca jej p. Przestrzelski, który odniósł na rękach ciężkie poparzenia. Wezwane pogotowie Tow. ratunkowego odwiozło poparzoną do szpitala powszechnego, lekarze nie mają jednak nadziei utrzymania jej przy życiu.

Franciszka Węgrzyn już przed kilku miesiącami próbowała się zabić, skoczyła w tym celu na bruk z okna I. piętra i złamała wówczas nogę, obecnie zamach się powiódł, bo jest straszliwie poparzoną na całym ciele i okrywa ją jeden pęcherz i rany.

— **Namyślał się!** Dorożkarz nr. 79 przedłożył wczoraj policyi zamkniętą torbę skórzaną z jakimiś dokumentami, którą jeszcze przed trzema tygodniami znalazł w swej dorożce.

— **Zbłąkane łoszę** maści kasztanowatej przytrzymał wczoraj o 8 rano na pl. Misyonarskim i oddano w opiekę komisaryatu dzielnicy drugiej.

— **Kronika policyjna**. W ul. Jagiellońskiej przytrzymał jakiegoś umyślowo chorego człowieka, który nie podał swego nazwiska i oddano go w opiekę komisaryatowi dzielnicy II. — Na pl. Krakowskim aresztowano kelnera bez zającia, Abrahama Munczyka, który sprzedawał tam bieliznę z dorosłego mężczyzny, a na widok policyjanta począł uciekać. — W ul. Kazimierzowskiej aresztowano wdowę po zarobniku Annę Wojtyńską za kradzież ogórków z kosza, stojącego przed sklepem. Pijana złodziejka nie chciała oddać skradzionych ogórków i wyprawiała w ul. ogromną awanturę. — Woznica dorożki nr. 39 wjechał w ul. Kilińskiego na dorożkę nr. 141 i pokaleczył dyszlem konia. — W ul. Przerwanej pod l. 5 wlażył ubiegłej nocy złodziej do partowego mieszkania p. Anny Brotgeber przez otwarte okno i skradł dwie kapy z łóżek i stojący na oknie kwiat w wazoniku. — W ul. Łyczakowskiej w domu pod l. 18, skradziono p. Eugeniuszowi Barewiczowi z balustrady ganku II p. granatowe ubranie. — W ul. Kleparowskiej dostali się złodzieje za pomocą wytrycha około g. 11 w południe do mieszkania p. Romana Pomersbacha pod l. 8 i zabrali 2 złote obrączki ślubne, 2 złote pierścionki z perelkami i dyamentkami, ubranie marynarkowe popielate, parę złotych kółczyków emaliowanych i broszkę w złotej oprawie z czeskim kamieniem i szafirem.

W ul. Kopernika pod l. 28 a) wyrwano skobel u drzwi strychowych i skradziono na szkodę p. Leona Justitza koldrę czerwona i kilka sukien damskich. — Rozwoziciel pieczywa Ilko Hlen jechał tak szybko i nieostrożnie ul. Leona Sapięhy, iż nie mogąc wstrzymać wózka, wjechał w oddział wojska, maszerujący ulicą. — Ze strychu realności pod l. 24 przy ul. Piekarskiej skradziono na szkodę p. Dawida Guta ręczną torbę skórzaną, z przyborami do podróży, cylinder i rozmaite

